

Richard Bradley: *A Geography of Offerings. Deposits of Valuables in the Landscapes of Ancient Europe*, Oxbow Insights in Archaeology, Oxbow Books, Oxford-Philadelphia, 2017, ISBN: 978-1-78570-477-2, ss. 222

Publikacje Bradleya znane mogą być archeologom, zajmującym się różnymi tematami. W tym miejscu właściwe jest przywołanie prac skupiających się na interpretacji skarbów (Bradley 1998), archeologii krajobrazu (Bradley 2000) i rytuałach (Bradley 2005). Te tak różne tematy łączą się w prezentowanej książce w spójną narrację. Wszystko to w nieco ponad dwustustronicowym woluminie w formacie 19,7 × 12,6 cm. Taka objętość zdecydowanie odbiega od standardów opracowań skarbów powstających w niemieckiej archeologii, chociażby pracy Maraszek (2006) liczącej ponad osiemset stron formatu A4. Przywoływana jest ona tutaj nie bez powodu – chociaż zakres chronologiczny obu publikacji różni się znacząco, to zasięg terytorialny tych opracowań jest w pewnym sensie zbliżony. Obie też tytułami nawiązują do zagadnienia krajobrazu, choć rozumianego zupełnie inaczej. Bradley proponuje nie tylko inną szatę wydawniczą, ale przede wszystkim zupełnie odmienne spojrzenie na zagadnienie składania depozytów dóbr. Z perspektywy niemal całego kontynentu i sześciu tysięcy lat wskazuje na znaczenie tych znalezisk archeologicznych, będących dla nas nieustannie enigmą. Wszystko to, jak zaznacza sam autor, nie w formie monografii, a esaju i jako taka praca ta zostanie omówiona.

Pierwszy rozdział *Rozpoczynając ponownie* (s. 1–7) zawiera wszystkie charakterystyczne dla wstępu składowe. Wśród nich jest osobista refleksja nad naukową drogą, która doprowadziła autora do tego opracowania. Zarysowany jest również zakres terytorialny i chronologiczny. Pierwszy przedstawia rycina 1, widnieją na niej dwa zasięgi, mniejszy określany jako główny: Wyspy Brytyjskie, południowa Skandynawia, Francja, Niemcy, Benelux, strefa przyalpejska, zachodnia Polska i Czechy. Większy, nazwany strefą dodatkową obejmuje: Półwysep Iberyjski, Sycylię, środkową część Półwyspu Apenińskiego, Półwysep Bałkański z wyłączeniem Grecji, Kotlinę Karpacką i pozostała część Polski. W całej pracy różne regiony przywoływane są bardzo nierównomiernie, większość przykładów pochodzi z Wysp Brytyjskich i południowej Skandynawii. Jest to pierwszy nasuwający się zarzut, pytanie tylko, czy do autora. Należałoby zatem zastanowić się, na ile propozycje prezentowane w książce mogą być adaptowane choćby dla ziem polskich.

Wstępem do omawiania zasięgu chronologicznego jest przywołanie jednej z wcześniejszych prac o zbliżonej tematyce (Bradley 1998), która skupiała się na okresie między neolitem a okresem przedrzymskim, co z perspektywy lat autor uznał za zbyt

anglocentryczne, gdyż górna metryka zbieżna jest z końcem pradziejów na południu Brytanii. Omawiana rozprawa respektować ma diachroniczność procesów dziejowych w Europie i obejmuje znacznie dłuższy okres (5000 BC–1000 AD), uwzględniając przy tym różne zjawiska: od mezolitycznych ofiar z pożywienia, przez depozyty narzędzi kamiennych i krzemienych, skarby wytworów metalowych tak z epoki brązu, jak i późniejszych czasów, choćby dary wojenne w typie znaleziska z Illerup oraz skarby siekańcowe kojarzone z Wikingami. Przywoływane są również ofiary z pożywienia znane z epok brązu i żelaza, jak i ciała z bagien. O ile tak szerokie ujęcie, łamiące preferowane przez archeologów proste podziały w poprzek epok, jest jedną z największych zalet książki, o tyle czytelnikowi dużo trudności sprawić może niekonsekwencja przy opisach chronologicznych. Mamy tutaj nazwy okresów, jak też daty kalendarzowe (zapisane jako stulecia, jak i przedziały lat). Przy tak szerokim spojrzeniu ujednolicenie zapisu i konsekwentne jego stosowanie niewątpliwie ułatwiłoby śledzenie myśli autora.

Interesujące, z polskiej perspektywy, wydają się dwie kolejne kwestie. Trudności terminologiczne omawiane są również w nawiązaniu do wcześniejszej pracy (Bradley 1998). Rozważania nad zasadnością użycia terminów *hoard* i *votive deposit* konstatuje autor refleksją, że nie są one najwłaściwsze. Pierwszy nacechowany jest współczesnymi treściami, drugi narzuca interpretację. Zaproponowane w tytule depozyty dóbr trochę lepiej opisuje zjawisko, które jest analizowane. Podobnie, rozumienie używanych w języku polskim pojęć: skarb, depozyt czy znalezisko gromadne związane jest ze współczesnymi skojarzeniami czy słownikowymi znaczeniami, co nastrocza wielu trudności (Blajer 2001, 16–17; Maciejewski 2016, 16). Druga kwestia związana jest z czasami, w których żyjemy, a więc okresem gwałtownego przyrostu liczby znalezisk pochodzących z amatorskich poszukiwań. Analizy depozytów przedmiotów metalowych nabierają nowego wymiaru, gdyż w wyniku nieprofesjonalnych prospekcji w ręce archeologów przekazywane są coraz to nowe zbiory zabytków. Jednak poza samymi artefaktami i informacjami o miejscu ich odkrycia nie powiększa się zasób wiedzy na temat ich bezpośredniego kontekstu. Grozi to nowym antykwaryzmem, jak nazywa to autor. Uwagi te kontrastują z częstymi opiniami, że angielski *Treasure Act* jest lekiem na całe zło.

Rozdział o przypadkach (s. 8–30) i **Uskok (błędny podział) we współczesnych badaniach** (s. 31–57) skupiają się na różnych interpretacjach depozytów dóbr, problemach, wynikających z dość ogólnych informacji na ich temat i powszechnie stosowanego podziału na znaleziska ze środowiska akwaticznego, jednoznacznie kojarzonego z kultem i odmiennie – racjonalne ze współczesnego punktu widzenia – interpretowane skarby składane w środowisku mineralnym. Związek tego uproszczenia z historią regionu i osobistymi doświadczeniami badaczy niejednokrotnie opisywany był w literaturze, również przez samego Bradleya (1998, 15). Jednak przywoływane przez niego przykłady pochodzące z najnowszej literatury wskazują, że takie uproszczone podejście jest nadal stosowane. Szczególnie anegdotycznie jawi się znalezisko z Hoxne, składające się z monet i innych przedmiotów metalowych, opracowywanych osobno przez dwóch autorów, z których jeden stwierdził, że depozyt złożony został

jako wotum, drugi, że składający chciał ukryć dobra. Warte przywołania są również znaleziska z różnych części Europy, wskazujące, że depozyty związane ze środowiskiem akwaticznym tak naprawdę składane były ponad wodami, a nie w nich. W tym kontekście autor zastanawia się nad wagą, jaką badacze przykładają do podziału na dwie wspomniane wcześniej kategorie.

O ile rozdziały 2. i 3. oparte są na informacjach na temat znalezisk przypadkowych, o tyle kolejny **Proporcje występowania** (s. 58–79) skupia się na tych znanych z systematycznych badań. Autor podkreśla częste występowanie, obok metali, również szczątków ludzkich i zwierzęcych (dominują kości konia i psa) oraz stara się nakreślić zmiany, jakie zachodziły w składzie depozytów w różnych okresach. Najwcześniejsze (mezolityczne) to jedynie resztki pożywienia, uzupełnianie z czasem artefaktami, natomiast najpóźniejsze, związane z okresem wikingów, to jedynie metal. Między tymi skrajnościami w inwentarzu analizowanych znalezisk występowały w różnych proporcjach zarówno artefakty, nie tylko metalowe, jak i szczątki kostne.

Jedną z najciekawszych części książki jest rozdział **Skarb jako martwa natura** (s. 80–105), rozpoczynający się od opisu martwych natur powstających w Holandii w okresie rozkwitu Holenderskiej Kompani Wschodnioindyjskiej. Przedstawiają one ekskluzywne i egzotyczne przedmioty, świadczące o zasobności i kontaktach właściciela. Dobra te uchwycone są w jednym momencie, podobnie jest ze skarbami. Przedmioty wchodzące w ich skład funkcjonowały w społeczeństwie, miały różne znaczenia, stanowiły przedmiot wymiany, jednak w momencie depozycji stawały się „martwą naturą”. Podobnie jak w przypadku dzieł malarskich, tak i w depozytach układ przedmiotów nie był przypadkowy. Jego znaczenie czytelne jest w przypadku grobów, niestety w większości przypadków dla skarbów nie dysponujemy informacjami, umożliwiającymi próbę zrozumienia ich kompozycji.

Natura rzeczy (s. 106–123) i **Pewien sposób regeneracji** (s. 124–141) podejmują zagadnienie analizy pojedynczych przedmiotów z innego niż typochronologicznego punktu widzenia. Ważne są tutaj surowce, procesy produkcyjne, traseologia (tutaj niestety zakres cytowanych prac jest dość skromny i nie uwzględnia chociażby Uckelmann, Mödlinger red. 2011) i fragmentaryzacja wytworów metalowych. Przeprowadzona narracja w dużej mierze dyskutuje z tzw. ekonomicznymi interpretacjami skarbów (por. Blajer 2001, 23). Warto przywołać tutaj przykłady również z kontekstów funeralnych, gdy przedmioty przed depozycją były „odnawiane”. Na przykład kamienne topory pokrywano ochrą, a zużyte przedmioty metalowe złotem. Jednak o wiele ważniejsze w tym rozdziale jest zagadnienie związku różnych znalezisk ze śladami produkcji metalurgicznej. Jest to o tyle istotne, że wielu autorów wiąże skarby z metalurgiami, ich prywatną wartością i organizacją produkcji. Autor dochodzi do wniosku, że istotnie wiele znalezisk ma związki z czynnościami metalurgicznymi, jednak należy zastanowić się nad tym, jak w danym okresie produkcja taka wyglądała i jakie było znaczenie metalurga. Elementy inwentarza lub kontekstu wiążące się z metalurgią niekoniecznie wskazują na ekonomiczne pobudki deponentów. Autor wskazuje, że związek ten mógł być inny. Na przykład przedmioty metalowe składane

w skarbach stanowiły dziękczynienie za powodzenie procesu metalurgicznego, część metalu zwracano tam, skąd on pochodził, czyli do ziemi na zasadzie *pars pro toto*. Autor stawia też szereg retorycznych pytań, związanych ze składem i stanem zachowania przedmiotów metalowych w różnych regionach, sugerując, że gdyby jakaś uniwersalna racjonalność istniała, to tych różnic i prawidłowości nie powinno być. Interesujące są też przytaczane za Taylor analizy wagi angielskich depozytów z epoki brązu, uchwycona powtarzalność wskazywać może na istotność tej cechy zbioru. W przypadku znalezisk z ziem polskich takie badania nie były prowadzone. Pamiętać należy, że duża część znalezisk zaginęła, przynajmniej częściowo, podczas wojennej zawieruchy, co niewątpliwie utrudniłoby takie badania.

Kolejny rozdział *Znikające punkty* (s. 142–159) rozpoczyna nawiązanie do wagnerowskiego Pierścienia Nibelunga, który jest pretekstem, aby odnieść się do dwóch skarbów opisywanych w sagach. Pierwszy to rzecz jasna skarb Andwariego (szerzej Szrejter 1997, 69–70), drugi to złożony przed śmiercią przez skalda Egila. Depozyty w tych tekstach spełniały trzy funkcje: (1) tezauryzacji dóbr, które nigdy nie były podjęte, (2) wyłączenia z obiegu przedmiotów o niezwykłej mocy, aby nikt nie mógł nią dysponować lub w celu osłabienia jej, (3) przeniesienia przedmiotów do innego świata jako dar dla mocy nadprzyrodzonych albo w celu wykorzystania ich po śmierci. Rysującą się tutaj rozbieżność, szczególnie między propozycją pierwszą a pozostałymi, autor przypisuje zacieraniu się typowo pogańskich znaczeń skarbów w świecie początków chrześcijaństwa, wszak wtedy spisywano te teksty, oraz zmianom, które zachodziły w społeczeństwach wraz z upowszechnianiem się gospodarki pieniężnej. Dla opisu znaczenia wartości niemierzonej abstrakcyjnym przelicznikiem służy mu Esej o darze Maussa, który świetnie pokazuje złożoność procesów nadawania wartości przedmiotom i ich funkcjonowanie w kulturze tradycyjnej, choć nie tylko, jak wskazuje przykład ze współczesnej Estonii. Badania Burströma, który zajmował się przedmiotami ukrywanymi tam przed wkroczeniem Armii Czerwonej, wykazały, że często nie były to przedmioty najcenniejsze, ale coś, co można nazwać nośnikami pamięci: książki, pamiętniki, trofea sportowe, a najczęściej zastawa i sprzęty kuchenne.

W ostatnich rozdziałach *Przewodnik po niezwykłych miejscach* (s. 160–179) oraz *Progi i przejścia* (s. 180–198) autor stara się wskazać na pewne prawidłowości w lokalizacji depozytów dóbr. Przywołując przykład bardzo dobrze poznanego, ale również specyficznego miejsca, jakim jest podziemny system jaskiń w belgijskiej miejscowości Han-sur-Lesse, wskazuje na jego niezwykły charakter. Zlokalizowane jest ono w strefie, gdzie jaskinie są niezwykle rzadkie. Pochodzi stamtąd szereg depozytów, głównie datowanych na epokę brązu. Powstaje zatem pytanie, czy wnioski wysuwane w oparciu o tak niepowtarzalne miejsce mogą stanowić podstawę dla szerszych interpretacji. Co więcej, czy stan zaawansowania badań nad relacjami miejsc składania depozytów dóbr z krajobrazem kulturowym i naturalnym pozwala na głębszą refleksję. Autor odpowiada, że niestety można jedynie wysnuć ogólne wnioski. Opierają się one na podziale Europy na dwie strefy: niziną (północną) i górską (południową). W pierwszej dominowały depozyty składane w miejscach związanych z różnego typu

wodami, które często były długo użytkowane. Z kolei w górskiej części kontynentu istotne były szczyty gór, jaskinie, szczeliny, wąwozy i przełęcze, we wszystkich tych miejscach depozycja była jednorazowym aktem. Tutaj również wykorzystywano zbiorniki wodne i w tych przypadkach czyniono to wielokrotnie. Wszystkie te lokalizacje sugerować mają związek z granicami, ale również miejscami kontaktu. Najwyraźniejszymi elementami rozdzielającymi są rzecz jasna rzeki, a wszelkie przeprawy wiązać można właśnie z kontaktem między społecznościami. Miejsca składania skarbów w południowej części kontynentu, poza deponowanymi na przełęczach, mającymi w oczywisty sposób związek z proponowanym modelem, wiąże autor również z wodą. Woda deszczowa, spływając ze szczytów wzdłuż wąwozów, tworzy lokalne ciekły. Skarby składane w różnych z tych miejsc w sposób symboliczny wiązać miały je ze sobą. W proponowanej narracji istotne są nazwy miejscowe, które często mają bardzo starą metrykę. Przywoływane przykłady wskazują, że rzeki często nazywano boskimi imionami, podobnie było z wyniesieniami, które w innych przypadkach określano terminami, nawiązującymi do ludzkiej i zwierzęcej anatomii.

W końcowej części pracy zwrócić należy uwagę na wspomniane już stwierdzenie, że nie można zaprezentować bardziej szczegółowego modelu interpretacyjnego z racji dużego zróżnicowania kontekstów składania depozytów dóbr, postępujących zmian w krajobrazie, jak też zatarcia się pierwotnych znaczeń. Pytanie jedynie, czy należy traktować to jako kapitulację czy może odczytywać w sposób reprezentowany przeze mnie, a zatem jako zachętę do dalszych badań. Rzecz jasna badań bardziej systematycznych i szczegółowych niż zaprezentowane w omawianej pracy.

Podsumowaniem prezentowanej narracji jest ostatnie przywołane znalezisko – wczesnobrązowy skarb z Dail na Caraidh, zlokalizowany w bardzo szczególnym miejscu. Z perspektywy typowo archeologicznej wskazać można, że złożono go wzdłuż hipotetycznego szlaku dystrybucji brązu. Druga obserwacja związana jest z niedalekim Ben Nevis najwyższą górą Wysp Brytyjskich, która obserwowana o poranku w dniu przesilenia zimowego ujawnia kolejny szczegół – to za nią wschodzi słońce. Takie obserwacje nie są możliwe podczas długotrwałych analiz typochronologicznych, dodatkowo dostępne są nie tylko profesjonalistom.

W pierwszym rozdziale książki autor stwierdza, że istnieje potrzeba wypracowania nowej metody analizy depozytów dóbr, poszerzającej nie tylko zakres danych, ale także odpowiadającej na zjawisko amatorskich poszukiwań. Czy to się udało? Praca niewątpliwie spełnia to zadanie, jednak nie można powiedzieć o niej, że wytycza nowe drogi. W przypadku zagadnień relacji miejsc składania dóbr z krajobrazem pionierska jest rozprawa Fontijna (2002, cytowana błędnie jako 2003). Prezentowana książka raczej pokazuje, jaki jest stan refleksji i metody badań skarbów we współczesnej archeologii europejskiej. Nie do końca odpowiada to tytułowi, gdyż tylko końcowa część pracy odnosi się do tego, co rozumieć można jako geografia ofiar. Jednak tak szerokie spojrzenie, rysujące się także na innych poziomach rozprawy, jest niewątpliwą jej zaletą. Pokazuje ona, jak inaczej można spojrzeć na omawiane zjawisko, wyjątkowo trudne do zrozumienia z racji ograniczonego zasobu informacji, dlatego ta metoda puzzli

z różnych pudełek, mimo że budzić może kontrowersje, tworzy bardzo inspirującą dla różnych czytelników (specjalistów, adeptów i amatorów) narrację. Co więcej, analizy z ziem polskich potwierdzają proponowany model (Maciejewski 2016), a badania w nurtach opisywanych w pracy rozwijane są również we Wrocławiu (Baron 2017).

Literatura

- Baron J. 2017. Recent Research on Bronze Age Metal Deposits in Poland, <https://juniperpublishers.com/gjaa/GJAA.MS.ID.555555.php> (dostęp 28.06.2017).
- Blajer W. 2001. Skarby przedmiotów metalowych z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na ziemiach polskich. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Bradley R. 1998. The Passage of Arms. An Archaeological Analysis of Prehistoric Hoard and Votive Deposits. Oxford, Oakville: Oxbow Books.
- Bradley R. 2000. An Archaeology of Natural Places. London: Routledge.
- Bradley R. 2005. Ritual and Domestic Life in Prehistoric Europe. London: Routledge.
- Fontijn, D. R. 2002. Sacrificial landscapes: cultural biographies of persons, objects and 'natural' places in the Bronze Age of the southern Netherlands, c. 2300–600 BC, *Analecta Praehistorica Leidensia* 33–34, 1–392.
- Maciejewski M. 2016. Metal – granica – rytuał. Badania nad depozytami przedmiotów metalowych w kontekście sieci osadniczej. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Maraszek R. 2006. Spätbronzezeitliche Hortfundlandschaften in atlantischer und nordischer Metalltradition. Halle (Saale): Landesamt für Denkmalpflege und Archäologie Sachsen-Anhalt, Landesmuseum für Vorgeschichte (Veröffentlichungen des Landesamtes für Denkmalpflege und Archäologie Sachsen-Anhalt – Landesmuseum für Vorgeschichte 60).
- Szrejter A. 1997. Mitologia germańska. Opowieść o bogach mroźnej północy. Warszawa: L&L.
- Uckelmann M., Mödinger M. (red.) 2011. Bronze Age Warfare: Manufacture and Use of Weaponry. Oxford: BAR Publishing (BAR Int. 2255).

Marcin Maciejewski

M. Maciejewski, marcin.maciejewski@uwr.edu.pl. Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 58, 50-139 Wrocław.